

Misja pod znakiem zapytania

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 5 lutego 2008

Atak rebeliantów na stolicę Czadu, N`Djamenę, doprowadził do opóźnienia rozpoczęcia misji Unii Europejskiej w tym kraju. Sytuacja wraca do normy po groźbie użycia siły przez stacjonujące w stolicy oddziały francuskie.

Transporter VAB na ulicach w N`Djameny. Francuzi wykorzystują je do ewakuowania za

Walki o N`Djamenę trwały od kilku dni. Rebeliantom udało się nawet zająć w weekend jego większą część. Według Bernarda Kouchnera, francuskiego ministra spraw zagranicznych, chroniące lotnisko i ewakuujących się obywateli państw zachodnich, francuskie oddziały odparły atak rebeliantów. Obecnie stolica ponownie znajduje się pod kontrolą jednostek wiernych prezydentowi Idrissie Deby'emu.

Nie wiadomo, na ile ten zwrot w sytuacji należy zawdzięczać groźbie uderzenia wojsk francuskich. Wczoraj Rada Bezpieczeństwa ONZ pozwoliła Paryżowi na użycie siły dla przywrócenia porządku w mieście. W tym rejonie stacjonuje 1400 żołnierzy z nad Loary: oddziałów piechoty i obsługi eskadry lotnictwa, wykorzystującej m.in. samoloty Mirage 2000.

Dzisiaj Bernard Kouchner oficjalnie zagroził rebeliantom, że w przypadku kolejnych ataków, Francuzi przejdą do zdecydowanych, ofensywnych działań. Mahmat Nouri, lider Związku Sił Demokratycznych i Postępowych (UFDD), największej organizacji antyrządowej, oświadczył, że rozważy zaprzestanie dalszych ataków na stolicę.

Bez wątplenia ostatnie wydarzenia nie pozostają bez związku z planowaną misją wojsk Unii Europejskiej (zobacz: [Rebelianci Czadu zapowiadają walkę z zagranicznymi wojskami](#)). Walki o N`Djamenę już spowodowały opóźnienie wyjazdu żołnierzy austriackich i irlandzkich, forpoczty całego, 3700-osobowego kontyngentu, który ma chronić personel organizacji humanitarnych i obozy uchodźców we wschodnim Czadzie, przy granicy z sudańskim Darfurem.

Przedstawiciele UE rozmawiali na temat Czadu w niedzielę. Bez decyzji. Zostanie ona prawdopodobnie podjęta w środę. Sytuacja ta doprowadziła do spowolnienia przygotowań do wyjazdu polskiego kontyngentu.

- Trudno wysyłać żołnierzy, bo tam trwa wojna. Mandat UE i prezydenta RP mówi o zabezpieczeniu akcji humanitarnej, uchodźców, dróg dostępu, nie o udziale w konflikcie zbrojnym. Hamujemy przygotowania, aż sytuacja militarna się wyjaśni - powiedział minister obrony, Bogdan Klich. Polskie władze czekają na stanowisko UE.

Tymczasem rebelianci są zdecydowanie przeciwni misji pokojowej. W istocie bowiem wspierałaby ona stronę rządową. Po pierwsze, większość kontyngentu mają stanowić Francuzi, tradycyjni sojusznicy prezydenta Deby`ego i gwaranci trwania jego władzy. W zamian władze w N`Djamenie zezwalają na prowadzenie intratnej działalności gospodarczej obywatelom francuskim i utrzymanie bazy lotniczej, trzymającej w szachu sąsiednie państwa.

Po drugie, ochrona obozów uchodźców na wschodzie musi doprowadzić do uszczelnienia granicy z Sudanem, a właśnie z tego kraju dociera do UFDD większość zaopatrzenia.



Transporter VAB na ulicach w N`Djameny. Francuzi wykorzystują je do ewakuowania zagranicznych obywateli i patrolowania okolic portu lotniczego / Zdjęcie: MO Francji

Walki o N`Djamenę trwały od kilku dni. Rebeliantom udało się nawet zająć w weekend jego większą część. Według Bernarda Kouchnera, francuskiego ministra spraw zagranicznych, chroniące lotnisko i ewakuujących się obywateli państw zachodnich, francuskie oddziały odparły atak rebeliantów. Obecnie stolica ponownie znajduje się pod kontrolą jednostek wiernych prezydentowi Idrissie Deby'emu.

Nie wiadomo, na ile ten zwrot w sytuacji należy zawdzięczać groźbie uderzenia wojsk francuskich. Wczoraj Rada Bezpieczeństwa ONZ pozwoliła Paryżowi na użycie siły dla przywrócenia porządku w mieście. W tym rejonie stacjonuje 1400 żołnierzy z nad Loary: oddziałów piechoty i obsługi eskadry lotnictwa, wykorzystującej m.in. samoloty Mirage 2000.

Dzisiaj Bernard Kouchner oficjalnie zagroził rebeliantom, że w przypadku kolejnych ataków, Francuzi przejdą do zdecydowanych, ofensywnych działań. Mahmat Nouri, lider Związku Sił Demokratycznych i Postępowych (UFDD), największej organizacji antyrządowej, oświadczył, że rozważy zaprzestanie dalszych ataków na stolicę.

Bez wątpienia ostatnie wydarzenia nie pozostają bez związku z planowaną misją wojsk Unii Europejskiej (zobacz: [Rebelianci Czadu zapowiadają walkę z zagranicznymi](#)

[wojskami](#)). Walki o N`Djamenę już spowodowały opóźnienie wyjazdu żołnierzy austriackich i irlandzkich, forpoczty całego, 3700-osobowego kontyngentu, który ma chronić personel organizacji humanitarnych i obozy uchodźców we wschodnim Czadzie, przy granicy z sudańskim Darfurem.

Przedstawiciele UE rozmawiali na temat Czadu w niedzielę. Bez decyzji. Zostanie ona prawdopodobnie podjęta w środę. Sytuacja ta doprowadziła do spowolnienia przygotowań do wyjazdu polskiego kontyngentu.

- Trudno wysyłać żołnierzy, bo tam trwa wojna. Mandat UE i prezydenta RP mówi o zabezpieczeniu akcji humanitarnej, uchodźców, dróg dostępu, nie o udziale w konflikcie zbrojnym. Hamujemy przygotowania, aż sytuacja militarna się wyjaśni - powiedział minister obrony, Bogdan Klich. Polskie władze czekają na stanowisko UE.

Tymczasem rebelianci są zdecydowanie przeciwni misji pokojowej. W istocie bowiem wspierałaby ona stronę rządową. Po pierwsze, większość kontyngentu mają stanowić Francuzi, tradycyjni sojusznicy prezydenta Deby`ego i gwaranci trwania jego władzy. W zamian władze w N`Djamenie zezwalają na prowadzenie intratnej działalności gospodarczej obywatelom francuskim i utrzymanie bazy lotniczej, trzymającej w szachu sąsiednie państwa.

Po drugie, ochrona obozów uchodźców na wschodzie musi doprowadzić do uszczelnienia granicy z Sudanem, a właśnie z tego kraju dociera do UFDD większość zaopatrzenia.

Powiązane wiadomości

[Misja pod znakiem zapytania \(2008-02-05\)](#)

[Rebelianci Czadu zapowiadają walkę z zagranicznymi wojskami \(2007-11-30\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o